Nr. 226. We Lwowie, czwartek dnia 16 sierpnia 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg: w Paryżu: C. Adam 3a rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Zlot Sokoli w Poznaniu.

Lwów 15 sierpnia.

W sobotę i niedzielę odbywał się w Poznaniu czwarty ogólny zlot Sokołów. Zlot ten odbył się wśród niezwykłych okoliczności. Policja otoczyła polskich gimnastyków szczególnego rodzaju pieczołowitością, zarządzając „środki bezpieczeństwa“ na wielką skalę. Zakazano tedy: noszenia mundurów, pochodów wspólnych, rozwijania sztandarów, zakazano publicznych mów i śpiewu, a wreszcie zabroniono udziału w zlocie Sokołom zagranicznym, a szczególnie galicyjskim.

Mimo tak trudnych warunków, zlot był świetny. Przybyła do Poznania poważna liczba Sokołów z całych Niemiec, samych ćwiczących 382. Komitet zlotu przygotował wszystko i przeprowadził tak, że zasłużył sobie na uznanie. Mimo niesłychanego ścisku w ogrodzie i na boisku, spokoju nigdzie nie zakłócono, a uwijający się liczni tajni policjanci, nie zdołali zebrać z wczorajszego zlotu pożądanego dla siebie materjału.

Przebieg zlotu był następujący: Przybywających do Poznania Sokołów przyjmowali w sobotę na dworcu członkowie komisji kwaterunkowej i wskazywali im kwatery. Wieczorem było przyjęcie gości w lokalu p. Fischbacha w „Eldorado“, gdzie koncert w ogrodzie wykonała orkiestra p. Iwankowskiego. Mimo bezustannie padającego deszczu, bawiono się dobrze, prawdziwie serdecznie.

W niedzielę wczesnym już rankiem, bo o g. wpół do 6, podążyli Sokoli na boisko, urządzone przy ogrodzie „Villa Flora“ w ujeżdżalni p. Lohmeyera. Tam odbyła się próba ćwiczeń, a trwała przeszło 2 godziny. Na g. 9 zamówione było w kościele Bożego Ciała uroczyste nabożeństwo na pomyślność zlotu. Obszerny kościół był przepełniony, a ci, którzy się spóźnili, musieli stać przed drzwiami. Płeć piękna niezwykle licznie była reprezentowaną. Uroczystą mszę śpiewaną odprawił ks. proboszcz Kostencki, a chór mięszany odśpiewał mszę polską.

Z kościoła udali się Sokoli do „Eldorado“ na śniadanie. Około g. 11 odbyło się na sali przywitanie gości i otwarcie zlotu. Imponująco wyglądała sala, przepełniona dzielnymi druhami, którzy stali murem, głowa przy głowie. Powitał ich nawskroś serdecznem, dłuższem przemówieniem, prezes związku towarzystw gimnastycznych, p. mecenas Chrzanowski. Opowiedziawszy dobitnie i treściwie niesłychane trudności, pod jakiemi zlot przyszedł do skutku, zapewnił wśród gromkich okrzyków i oklasków, że przecież Sokoli muszą coś znaczyć, skoro ich się tak bardzo obawiają. Dalej zapewnił, że żadne zakazy nie zachwieją Sokołów, przeciwnie, pobudzą ich do tem większej energji i pielęgnowania „zdrowego ducha w zdrowem ciele“. Im większy ucisk, tem większa odporność. Nikt też nie zdoła zabronić Sokołom mówić po polsku. P. Chrzanowski omawiał poszczególnie wszystkie zakazy, którymi zaszczycono zlot Sokołów.

Gdy wspomniał o tem, że wzbroniono udziału w zjeździe Sokołom galicyjskim i że z tego powodu nie mógł przybyć naczelnik Związku p. Durski, skutkiem czego wydział postanowił uczcić 25-letni jubileusz jego pracy na polu gimnastyki, nazwaniem obecnego zlotu: zlotem imienia Durskiego — zerwała się prawdziwa burza oklasków, której koniec położył dopiero dzwonek. Przemówienie swoje zakończył p. mecenas Chrzanowski tak:

„Jedna z niemieckich poznańskich gazet napisała, że Sokoli nie powiedzą wprawdzie, iż przybyli do Poznania po to, aby odbudować Polskę, ale można to odczuć z ich ócz i uścisku dłoni. Sądzę, druhowie, że nie mogę was serdeczniej powitać, jak prostem spojrzeniem i uściskiem dłoni: Czołem!“

Gdy p. Chrzanowski mówić przestał, oklaskom nie było końca. Następnie przemawiał również bardzo ciepło p. Preiss, prezes wydziału poznańskiego Sokoła. Ostatnim mówcą był p. Szmak z Berlina, prezes tamtejszego Sokoła. Na tem skończyło się powitanie i otwarcie zlotu, a po zaśpiewaniu marsza sokolego, uczestnicy się rozeszli.

O godzinie 4 rozpoczął się w ogrodzie p. Majchrzyckiego (Villa Flora) koncert orkiestry p. Iwankowskiego, a na boisku popisy gimnastyczne. Mimo, że z początku pogoda nie dopisała, zebrały się w ogrodzie i naokoło boiska nieprzeliczone tłumy publiczności z różnych sfer. Popisy, którymi dowodził p. Gładysz, naczelnik poznańskiego „Sokoła“, wypadły niespodziewanie dobrze i wywoływały prawdziwy zachwyt wśród publiczności. Imponująco wyglądała kolumna, złożona z 382 Sokołów, wykonywujących najrozmaitsze ewolucje gimnastyczne.

Popisy skończyły się około godziny 8 obniesieniem naczelnika p. Gładysza w środku kolumny sokolskiej po całem boisku wśród oklasków.

Teraz cała publiczność przeszła do ogrodu i w mgnieniu oka zaroiło się jak w ulu. Ścisk panował niesłychany, ale spokoju ani na chwilę nie zakłócono.

Ostatni akt niedzielnej uroczystości odbył się na sali ogrodu zoologicznego. Tam stosownemi przemówieniami zakończono zlot i pożegnano drużyny sokolskie.

Tak więc sokolstwo polskie udowodniło, że dorosło do podjętego przez siebie zadania, a opisany wyżej zlot, będzie nietylko miłem wspomnieniem dla uczestników, ale i szczeblem na drodze dalszego rozwoju idei sokolej pod zaborem pruskim.

Nowy konflikt na Bałkanie.

W dzisiejszych telegramach znajdą czytelnicy krótką notatkę o zaostrzeniu się stosunków między rządami: rumuńskim i bułgarskim w kwestji macedońskiej. Wiedeński korespondent „Timesa“ pisze, że słyszał z bardzo dobrze poinformowanego źródła rumuńskiego, iż zanosi się na bardzo poważne różnice zdań między Bukaresztem a Sofją, które stoją w związku ze zbrodniami, spełnionemi przez bułgarsko-macedoński wydział rewolucyjny. Pomiędzy skompromitowanymi w zamachu na Mihaileana, o którym donieśliśmy przed paru dniami, znajduje się w rękach bukaresztańskiej policji, jako wspólwinny, dziennikarz bułgarski Kazakow, w którego pomieszkaniu miano znaleść list adresowany do bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych. List ten ma być dla ministra wysoce kompromitującym, wskazuje on bowiem na opiekę jego nad rewolucjonistami bułgarskimi w Bukareszcie. Jeszcze przed dwoma miesiącami wystosował Lahovary, minister spraw zagranicznych w ostatnim gabinecie rumuńskim, ostre przedstawienie do Sofji w sprawie zamordowania jednego z tamtejszych Rumunów i teroryzmu, na jaki są narażeni zamieszkali w Sofji Rumuni. Z inicjatywy rządu rumuńskiego, takie same przedstawienia wystosowały rządy: Niemiec, Austrji i Włoch; rząd bułgarski jednak nie poczynił w tej mierze żadnych kroków. Obecnie wydał Marghiloman bardzo energiczną notę, która również znajdzie poparcie wyżej wymienionych mocarstw. W niej wezwano rząd bułgarski do przedsięwzięcia skutecznych środków przeciw rewolucjonistom w Sofji, których uważają w Rumunji za propagatorów świeżych tam zbrodni. W dobrze poinformowanych kołach rumuńskich, mało żywią nadziei, aby się udało skłonić ministerstwo księcia Ferdynanda do jakiejś stanowczej akcji.

Odpowiedź bułgarskiego ministra-prezydenta Iwanczowa, której treść znajdą czytelnicy w telegramie z Bukaresztu, wygląda na pewnego rodzaju ustępstwo. Podczas, gdy wypełnienie tego przyrzeczenia zawartego w odpowiedzi Iwanczowa, powinno była uspokoić gabinet rumuński, postawił tenże gabinet onegdaj w nocie wydanej do Sofji żądanie, aby rząd bułgarski dał dowód swej szczerości i wytoczył śledztwo komitetowi macedońskiemu za świeży czyn, dokonany mianowicie tem, że usiłowano za pomocą groźby wymusić na poddanych rumuńskich w Sofji sumę 30.000 franków. Zbrodniczy ten czyn dokonany był na ziemi bułgarskiej i rząd bułgarski, według zapatrywania rządu rumuńskiego, nie ma najmniejszej podstawy zwlekać ze śledztwem sądowem w tej sprawie. Rząd rumuński jest zdecydowany nie ustąpić, póki nie otrzyma zupełnego zadośćuczynienia. Prasa i opinja publiczna pochwalają wystąpienie rządu i wspierają jego usiłowania w tej mierze.

Katastrofa kolejowa we Włoszech.

Z Rzymu donoszą nam: Miejsce katastrofy przedstawia okropny obraz. Kilka ciał wydobyto z pod gruzów wagonów zupełnie zmiażdżonych; u reszty zabitych nie można rozpoznać rysów twarzy i zbadać identyczności. Między rannymi znajduje się deputowany włoski Massimini. Ma on złamane ramię. Wśród zabitych rozpoznano p. Française, członka deputacji francuskiej na pogrzeb króla Humberta. Pomoc była spóźniona. Pierwszy oddział ratunkowy przybył z Rzymu w półtorej godziny po katastrofie. Miał on bardzo ciężkie zadanie do spełnienia; z pod gruzów wagonów wydobywano rannych, których straszne jęki napełniały powietrze; ściany wagonów musiano przecinać piłami. Między zabitymi znajduje się także ks. Vanuteili, brat kardynała. Ciężko rannym jest również jenerał włoski Druquet. — Oprócz tego podają, iż stracił w tej katastrofie życie jeszcze jeden deputowany włoski. Nazwiska jego jednak dotychczas nie stwierdzono.

Tureckie poselstwo, jadące na pogrzeb króla Humberta, które właśnie powracało tym pociągiem z Rzymu, wyszło z katastrofy owej bez szwanku.

Pisma włoskie, które nadeszły dziś do Lwowa, podają obszernie szczegóły tej strasznej katastrofy. Tłumy publiczności, które napłynęły do Rzymu na pogrzeb śp. króla Humberta, po pogrzebie wracały zaraz do domów i ten fakt skłonił zarząd kolejowy, iż postanowił wysłać kilka pociągów nadzwyczajnych, aby osobom, przybyłym na pogrzeb ułatwić powrót do domu. Tak więc 12 bm. na linji Rzym-Florencja puszczono cztery pociągi nadzwyczajne. Pierwszy pociąg do Ankony odszedł o godzinie ½11 w nocy. Drugi do Florencji odszedł o godzinie ½12, a w 10 minut później puszczono pociąg do Ankony, a za nim w 10 minut drugi do Florencji. Linja kolejowa, aż do Orte jest wspólną dla pociągów dążących i do Ankony i do Florencji, w Orte dopiero się rozgałęzia. Wszystkie pociągi jechały więc po tym samym torze. Przed Castel Gnibileo u pierwszego pociągu dążącego do Florencji, począł się psuć hamulec. Pociąg stanął, aby hamulec naprawić. W tem całą siłą pary nadszedł pociąg, dążący do Ankony. Jeden z bremzerów wybiegł naprzeciw niego, aby dać sygnał alarmowy i pociąg powstrzymać, ale maszynista pociągu widocznie jego znaków alarmowych nie zrozumiał, a ponieważ w tem miejscu tor kolejowy zatacza silny łuk, mimo jasnej, księżycowej nocy, nie widział stojącego na szynach pociągu florenckiego. Wjechał więc całą siłą pary na stojący pociąg. Była to godz. 12 m. 50. Zderzenie pociągów było straszne. Personal kolejowy w pierwszej chwili stracił zupełnie głowę. Nadto walące się z nasypu wagony, powaliły słupy telegraficzne i porwały druty, tak, że nie można było o wypadku zawiadomić Rzymu. Sześć wagonów pierwszego pociągu zostało zgruchotanych do szczętu. I zaledwie katastrofa się zdarzyła, gdy słyszeć się dał huk pędzącego trzeciego pociągu; na szczęście pociąg ten, którego maszynistę zaalarmowały krzyki służby kolejowej i podróżnych, którzy z katastrofy ocaleli i jak szaleni poczęli biedz torem ku Rzymowi,—zatrzymał się i nie powiększył jeszcze katastrofy.

W pierwszej chwili wszyscy myśleli, iż przyczyną katastrofy jest zamach anarchistyczny, tem bardziej, że w pierwszym pociągu jechał w. książę rosyjski Piotr z żoną swą Milicą, siostrą królowej włoskiej Heleny. Para wielkoksiążęca wyszła z katastrofy cało.

Ocaleni z katastrofy podróżni, ochłonąwszy z pierwszego przerażenia, pospieszyli z pomocą osobom zasypanym gruzami strzaskanych wagonów.

Wielki książę Piotr chciał zawiadomić szwagra swego, króla włoskiego, o katastrofie. Lecz skąd wziąć posłańca. Jenerał Driquet, który przy wielkim księciu pełnił służbę honorową, szukał wśród pasażerów i znalazł oficera piechoty, który wyszedł cało z katastrofy, stracił tylko czapkę i podarł na sobie mundur. Wielki książę napisał bilet do króla, a oficer ów popędził pieszo do Rzymu. Po drodze spotkał karabiniera na koniu, zabrał mu więc konia i pogalopował do Rzymu. W Kwirynale nie chciano puścić oficera do króla, który się już spać położył. Wreszcie zdecydowano się zanieść bilet w. księcia. Król przeczytawszy bilet, ubrał się natychmiast, wezwał do siebie oficera, a dowiedziawszy się od niego bliższych szczegółów o katastrofie, kazał zbudzić królowę i oboje natychmiast pojechali na dworzec. Na dworcu atoli była już cisza; urzędnicy poszli spać i było prawie niemożliwem przygotować zaraz dla króla pociąg nadzwyczajny. Aby więc nie czekać długo i być jak najprędzej na miejscu katastrofy, wsiadł król z królową do fiakra i kazał się zawieść na miejsce wypadku.

Powitanie obu sióstr: królowej i wielkiej księżnej Milicy, było wzruszające. Wielka księżna rzuciła się w objęcia królowej i wsparłszy głowę na jej piersi, długo płakała. Wreszcie królowa słysząc jęki ranionych, zawołała: „uspokój się, my tu mamy ciężki obowiązek do spełnienia“ — i obie siostry pospieszyły ku osobom ranionym, które wyciągnięto z pod gruzów strzaskanych wagonów.

Król i wielki książę Piotr brali osobiście czynny udział w pracach ratunkowych. Król przy pomocy dwóch urzędników kolejowych, wydobył z pod gruzów deputowanego Massiminiego, który przeszło trzy godziny leżał przyciśnięty ścianą wagonu i jednym z zabitych podróżnych i już bliskim był uduszenia. Wielki książę z pobliskiej cysterny nosił wodę, którą cucono omdlałych i obmywano rany zranionym.

Wzruszająca scena rozegrała się między królową i pewną młodą dziewczynką. Ciężko zraniona leżała na trawie. Gdy w czarno ubranej damie, która jej podawała wodę i pomagała wygodniej się ułożyć, poznała królowę, zawołała: „Proszę Cię, Najj. Pani, szukaj mojej matki!“ Królowa ucałowała dziewczę w czoło.

Król w dalszym ciągu wydobył z pod gruzów jednego z weteranów wojskowych, ciężko ranionego. Weteran ujrzawszy, iż król mu popospieszył z pomocą, zawołał: „Niech żyje król!“ a następnie rzekł: „Brałem udział we wszystkich walkach, toczonych o niepodległość Włoch — a dziś muszę ginąć tak nędzną śmiercią, zamiast zginąć z chwałą na polu bitwy“. Król, słuchając tych skarg, płakał rzewnie.

Wielki książę otworzył swe kufry i wszystką swą bieliznę dał na bandaże dla chorych. Wreszcie przybyli z Rzymu pompierzy, lekarze i urzędnicy kolejowi. Przybył także burmistrz m. Rzymu ks. Colonna. O g. 3 rano przyjechały ekwipaże królewskie: królowa z siostrą powróciły nimi do Rzymu, król z wielkim księciem pozostał na miejscu katastrofy. W dwie godziny po wypadku przybył z Rzymu pociąg ratunkowy, ale bez światła, bandaży i przyrządów chirurgicznych. Znowu upłynęła godzina i dopiero drugi pociąg ratunkowy przywiózł z sobą potrzebne rzeczy. Dopiero wówczas można było ranionym, których było około 50, pospieszyć ze skuteczną pomocą. Król wyraził swe niezadowolenie z powodu tej opieszałości władz kolejowych w niesieniu ranionym pomocy.

Do południa 13 bm. wydobyto z pod gruzów 16 zabitych.

Generał Buffin, przewodniczący belgijskiej deputacji na pogrzeb Humberta, złamał nogę i będzie musiał około 6 tygodni leżeć w łóżku. Synowa jego odniosła dość ciężką ranę w głowę; jeden z synów jego wyszedł cało, drugi jest lekko ranny. Adjutant jego jest również tylko lekko raniony. Przewieziono ich do szpitala wojskowego w Rzymie. Gdy król ujrzał gen. Buffina w chwili, gdy go niesiono do powozu, przystąpił do niego, uściskał mu serdecznie rękę i dodawał mu otuchy.

Miejsce katastrofy znajduje się w czystem polu, 12 kilometrów od Rzymu.

Katastrofa byłaby przybrała jeszcze większe rozmiary, gdyby nie silny wagon salonowy, w którym jechał wielki książę. Wagon ten powstrzymał siłę uderzenia, tak, że podróżni znajdujący się w wagonach, przed nim będących, wyszli bez szwanku.

Wielka księżna Milica wskutek przestrachu silnie zachorowała i musi leżeć w łóżku.

W poniedziałek król i królowe: Małgorzata i Helena odwiedziły rannych, leżących w szpitalach.

Dzienniki włoskie z wielkiem uznaniem wyrażają się o parze królewskiej, która pospieszyła natychmiast na miejsce wypadku i niosła nieszczęśliwym skuteczną pomoc.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem

Djarjusz lwowski.

Czwartek 16 sierpnia.

Teatr hr. Skarbka: „Noc w Wenecji“, opera komiczna. Początek o godz. 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Czwartek (16) Rocha wyzn. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 7 minut 3.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego, p. Tchorznicki, wyjechał za 6 tygodniowym urlopem. Zastępować go będzie wiceprezydent p. Dylewski, który właśnie z urlopu powrócił.

† **Józef hr. Mielżyński**, jeden z najzasłużeńszych pracowników na polu narodowem i społecznem w Wielkopolsce, założyciel Muzeum imienia Mielżyńskich, kierownik spółki „Bazar“, gorliwy współpracownik Marcinkowskiego w Towarzystwie pomocy naukowej jego imienia i t. d., zmarł nagle 12 bm. w Poznaniu. R. i. p.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował kancelistami sądowymi: zastępcę profesora gimnazjalnego Szymona Dozorcowa w Jarosławiu do Sołotwiny, pomocników kancelaryjnych Władysława Lisowskiego w Gródku do Wiśniowczyka i Henryka Dawida Chalzla w Husiatynie do Lutowisk, wreszcie dyetarjusza sądowego Emanuela Weingartena w Złoczowie do Cieszanowa.

Przeniesienie. Wyższy sąd krajowy we Lwowie przeniósł kancelistę Onufrego Hułejuka z Podwołoczysk do Rożniatowa.

Członkiem-korespondentem Muzeum narodowego w Rapperswylu mianowany został p. Fr. Rawita-Gawroński.

Najwyższą nagrodę t. zw. *prix du ministre* na kongresie, urządzonym przez szkołę sztuk dekoracyjnych w Paryżu, za wzór do witrażu dla Towarzystwa ogrodniczego, otrzymał Polak, artysta malarz-dekorator, p. Bronisław Maruszewski.

Tablice statystyczne ziem polskich. Rada muzealna w Rapperswylu, na wniosek prof. K. Wróblewskiego ze Lwowa, uchwaliła umieścić w Muzeum tablice statystyczne ziem polskich. Obrobienie tych tablic powierzono pułkownikowi Milkowskiemu (Jeżowi).

Za gołębie. Pewien obywatel zamarstynowski przy ulicy Króla Jana, obił wczoraj popołudniu chłopaka Józefa Bayera za to, że mu Bayer wrzekomo kradł gołębie. Chłopaka z licznymi sińcami z pobicia na ciele, odstawiono do szpitala dla gruntowniejszego zbadania uszkodzeń.

Przejechanie. Na ulicy Bernsteina został wczoraj nad wieczorem przejechany Szymon Friedmann, 8-letni syn grajzlernika z tejże ulicy pod l. 15. Dziecko ma skaleczoną głowę, liczne kontuzje, a nadto wybity jeden ząb i dwa naruszone.

Na rogach krowy. Znarowiona krowa wzięła na rogi Annę Motylewską, wieśniaczkę z Zawadowa lat 25. Zranioną w górną część uda kobietę zaopatrzyła stacja ratunkowa we Lwowie, dokąd Motylewską przywieziono, a następnie odstawiono do szpitala.

Wśród sprzeczki. Aron Hules tragarz, dostał onegdaj wieczorem kamieniem w głowę od drugiego żydka, współzawodnika. Ranę 3-centymetrową zalepiło Hulesowi pogotowie stacji ratunkowej, atoli należy zauważyć, że Hules skutkiem krewkiego temperamentu dość często stacji ratunkowej przysparza roboty około swej skóry.

Otrucie. Onegdaj o godzinie 8-mej wieczorem zawezwano telefonem z rogatki zamarstynowskiej stację ratunkową do domu przy ulicy Zamarstynowskiej l. 207, gdzie miała się otruć jakaś kobieta. Pogotowie stacji przybywszy na miejsce z drem Weissbergiem, zastało tam wijącą się w bolach Rozalję Hassman, lat 58 liczącą kobietę, żonę cieśli. Hassmanowa ugotowała sobie rozczyn fosforu z 30 paczek zapałek i wypiła jeszcze o godzinie 5-tej tak przygotowaną truciznę. Dr. Weissberg wypłukał chorej żołądek, podał środki przeciwtrujące i następnie odstawił Hassmanową do szpitala. Stan chorej jest bardzo ciężki i mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Przyczyna targnięcia się Hassmanowej na życie, na razie niewiadoma.

Prywatne seminarjum. Drohobycki oddział Towarzystwa pedagogicznego, chcąc zaradzić brakowi wyższej szkoły żeńskiej w okolicy, otwiera w Drohobyczu od 15 września rb. I kurs seminarjum żeńskiego prywatnego. Wpisy rozpoczną się 1 września rb. w prezydjum magistratu miasta Drohobycza. W celu zasięgnięcia bliższych informacyj, zechcą interesowani zgłosić się w biurze prezydjalnem magistratu drohobyckiego.

Dola żołnierza. Na cztery tygodnie powołany został do ćwiczeń przy 15 pp. Piotr Skrentowicz, parobek w masarni Teliczka. W sobotę skończył ćwiczenia, miał tylko oddać jeszcze niektóre rekwizyta. Przygotowywał właśnie karabin, ażeby go oddać w porządku, gdy przystąpił do niego „führer“ Ciepły i począł pędzić do jakiejś roboty koszarowej. Nie pomogły przedstawienia, że on musi przecież poczyścić rzeczy, pan „führer“ był nieubłagany, na dobitek zaś począł go okładać pięściami, rzucił go na ziemię i w dwójkę z jakimś drugim podoficerem znęcali się nad obalonym w okropny sposób. Dopiero interwencja innego „zugsführera“, Nikoterki, położyła koniec tej brutalnej scenie. Skrentowicz jednak był tak zbity, że nie mógł się wcale poruszać i musiano go cucić wodą. Skrentowicz chciał wypowiedzieć swój żal przy raporcie, ale nie dopuszczono go wcale, tylko kazano mu się przebrać i wprost wyrzucono go z koszar.

Zbitego oglądał lekarz miejskiej Kasy chorych, poczem odesłano go do szpitala. Zapytujemy jednak władze wojskowe, czy zechcą zbadać podany fakt na miejscu i ukarać należycie żołnierską swawolę? Tylko wymierzeniem surowej sprawiedliwości można usunąć anormalne stosunki, jakie panują w koszarach, i tylko kara, jeżeli nie pomaga rada, zniewolić można rozpasane jednostki do uszanowania praw człowieka.

Szajkę agentów, nakłaniających włościan do emigracji za morze, wykryto w N. Targu. Naczelnika tej szajki, niejakiego Józefa Starczowskiego, aresztowano i odstawiono do sądu w N. Sączu. Oprócz praktykowania znanych powszechnie sposobów, w jaki zwykle operują agenci ułatwiający emigrację, za co od firm przewozowych zagranicznych pobierają najmniej 10 złr. od osoby, Starczowski ryzykował często bezpieczeństwo własnej osoby, przeprowadzając nocami ofiary swoje przez lasy do granicy pruskiej. Między tymi, którym ułatwił wychodźtwo, było wielu obowiązanych do służby wojskowej.

Fałszywe banknoty 10-reńskowe pojawiły się w Drohobyczu i okolicy.

W Czechach, w Przybysławiu odbył się wiec ludowy czeski, na którym uchwalono rezolucje, zwracające się przeciw rekonstrukcji prawicy, oraz przeciw projektowi rozporządzeń językowych.

Balon wojskowy „Reicher“, w którym znajdowali się porucznicy Powolny i Weiss, spadł szczęśliwie — jak donoszą z Brodów — w Markopolu, nad granicą rosyjską.

Banda fałszerzy pieniędzy. Z Budapesztu telegrafują nam: W wiosce Tarak, pod Mitrowicą, odkryto międzynarodową szajkę fałszerzy pieniędzy, złożoną z sześciu osób. Na jej czele stoi niejaki Sperio, który zameldował się jako rzeźbiarz. Między członkami bandy był jeden Anglik, jeden Rumun, jeden Prusak i jeden Czech. Banda wyrabiała fałszywe pieniądze papierowe i srebrne wszystkich krajów i wysyłała je pocztą, ukryte w pustych figurach gipsowych. Przed kilku dniami jedna z takich figur przy przeładowywaniu na poczcie w Rjece upadła i zbiła się i przy tej sposobności właśnie odkryto, iż w środku figury znajdowały się fałszywe pieniądze. Wszystkich członków bandy uwięziono, a nadto aresztowano kupców Petkowicza i Markowicza, którzy z fałszerzami pozostawali w stosunkach.

Anarchiści. Z Neapolu telegrafują nam: Na polecenie ministerstwa, policja tutejsza poszukuje dwóch serbskich anarchistów: Petrowicza i Żiwkowicza, którzy zaopatrzeni w paszporty austrjackie, tu przybyli. Mieli oni zamiar zamordować bawiącego tu księcia Czarnogóry.

Anarchiści. Z Medjolanu telegrafują nam 14 bm.: Sędzia śledczy codziennie przesłuchuje Bresciego w jego celi, której morderca dotychczas ani na krok nie opuścił. Proces przeciw niemu stanowczo odbędzie się dnia 29 bm. Sąd już ma wszystkie nici sprzysiężenia anarchistycznego w swem ręku. Znaleziono mianowicie u kochanki Bresciego Emy Quazzy, u dawnego pryncypała jego w Prato, którego również aresztowano, u Lannera i Quintavallego bardzo ważne papiery, które przyczyniły się zupełnie do wykrycia spisku. Brat mordercy Lorenzo Bresci; szewc w Prato, został również aresztowany i osa-

dzony w więzieniu medjolańskiem. Przed kilku dniami doniesiono z Quinto pod Genuą, iż pojawiło się tam indywiduum, które, jak się zdaje, jest identycznem z owym blondynem, towarzyszem Bresciego, poszukiwanym tak skrzętnie przez policję. Indywiduum to u jednego z golarzy w Quinto kazało sobie zgolić brodę, a następnie przebrało się w habit kapucyna. Aresztowano je w Toskanie.

Z Brukseli donoszą, iż w Antwerpji wylądowało 30 anarchistów z Ameryki, którzy nie zatrzymując się w Antwerpji, pojechali wprost do Paryża na zwołany tam międzynarodowy kongres anarchistyczny.

*** Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

*** Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś we czwartek po raz ostatni „Noc w Wenecji", opera komiczna; w piątek pierwsze przedstawienie artystów dramatu po powrocie z Krynicy „Lygia", sensacyjna sztuka w 5 aktach (z czasów prześladowania Chrześcijan za Nerona) przez James Barretta; w sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin cesarza — rozpocznie: „Apoteoza" i „Hymn ludowy" z udziałem całego personalu — następnie „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki: w niedzielę (wznowienie) „Biedna dziewczyna", krotochwila w 5 aktach Lindaua i Krenna, po raz ostatni z p. Myszkowskim w roli Mukiego.

*** W dniu dzisiejszym** kończy się dotychczasowy — nawiasem mówiąc — doskonały program w „Colosseum" Thorna. — Od jutra zaczyna się nowy, niezwykle wyborowy program. Przedewszystkiem tedy p. Mariot, jeden z najświetniejszych humorystów ogrodu zimowego w Berlinie, dalej 3 Covas (mężczyzni jako kobiety) przedstawią akt sportowo-akrobacki na stacji kolarskiej. Śpiewne partje wykonają Trio Thalvane i Krajanka (po polsku), a p. Galatée przedstawi chromatyczne projekcje świetlne, wywołujące nadzwyczajny efekt. Doskonałe są produkcje Steffena i Crebsa na bicyklach, transformacje wykonywać będą w tańcu The da Filippis, a akrobatyczne ćwiczenia trupa Huebele (na kółkach). Interesujący program niewątpliwie wywoła wielkie zajęcie się publiczności.

*** Wycieczka do Tuchli.** Na niedzielną wycieczkę do Tuchli sprzedaje bilety po 2 korony księgarnia Altenberga (plac Marjacki), oraz komitet w gmachu dyrekcji kolejowej przy ulicy Krasickich do piątku wieczorem. I tym razem zabezpieczył komitet uczestnikom wycieczki obiady, w pierwszym rzędzie jednak tym, którzy już przedtem zaopatrzą się w kupony obiadowe po 80 centów.

By zapobiedz zamieszaniu i trudnościom w wydawaniu obiadów w Tuchli zarządzono, że kupony i miejsca przy stołach będą numerowane tak, że służba wydawać będzie obiady w porządku arytmetycznym według numerów.

Dopiero gdy właściciele kuponów będą zaspokojeni, restauracja wydawać będzie w miarę pozostałych zapasów, obiady i innym uczestnikom wycieczki.

*** Zmarli:**

Helena z Kadenów Bandrowska, żona byłego dyrektora lwowskiego teatru hr. Skarbka, zmarła w Rabce dnia 13 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, w 41 roku życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Teatr. Po raz ostatni w tym sezonie odegrano onegdaj „Ptasznika z Tyrolu". Publiczność zebrała się wcale licznie i oklaskiwała wykonawców. Doskonałym — jak zwykle — ptasznikiem był p. Bogucki, który znalazł doskonałych partnerów w p. Radwan (księżna), p. Kasprowiczowej (Adelajda) i p. Myszkowskim (Weps). Krysię grała i śpiewała pięknie pni Bronikowska, a doskonałą parę profesorów stanowili pp. Kiczman i Kratochwil. W środę usłyszymy po raz ostatni „Dzwony z Corneville", we czwartek zaś „Noc w Wenecji".

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Budapeszt** 15 sierpnia. O stanie zasiewów po dzień 10 bm. wydano następujące urzędowe sprawozdanie: Deszcze w dniach ostatnich oddziałały korzystnie na rozwój winnic. Młócenie zboża już się rozpoczęło. Pod względem ilościowym, oraz jakościowym tegoroczne zboże jest nieco słabsze, niż w roku zeszłym. Pszenica przecięciowo prawie średnia, inne gatunki zboża przecięciowo słabo średnie. Kukurydza i buraki cukrowe poprawiły się. To samo da się powiedzieć także o winnicach. Zbiór owoców zapowiada słabo średni rezultat.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Szangaj 15 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Sobotnia eksplozja w tut. chińskim magazynie prochowym nie ma większego znaczenia; ofiar w ludziach nie było żadnych.

Berlin 15 sierpnia. Biuro Wolfa donosi, że krążowniki „Schwalbe" i „Seeadler" otrzymały rozkaz wpłynięcia do portu w Szangaju.

Biuro Wolfa donosi z Tientsinu 8 sierpnia: Koło Yangtsin (stacja za Pekinem) Chińczycy pilnowali tylko kolei żelaznej i po słabym oporze cofnęli się do Hei-ku.

Petersburg 15 sierpnia. Z Pekinu nadeszło doniesienie, że w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia, Chińczycy rozpoczęli na nowo bombardowanie poselstw. Cudzoziemcy byli zaopatrzeni w żywność tylko do 8 sierpnia.

Paryż 15 sierpnia. Na radzie gabinetowej w pałacu elizejskim podał Délcassé do wiadomości telegram od konsula w Szangaju, donoszący, że w tem mieście panuje obecnie spokój, wszelkie jednak środki ostrożności są zarządzone, aby w danym razie francuska kolonja była zabezpieczoną.

Londyn 15 sierpnia. Telegram z Taku z dnia 8 bm. donosi, że dowódcy wojsk sprzymierzonych, po zdobyciu Jangtsekjangu, postanowili marsz na Pekin dalej prowadzić. Inny telegram donosi, że korpus ekspedycyjny znajduje się już w oddaleniu 25 kilometrów od Pekinu.

Haaga 15 sierpnia. Poseł holenderski w Pekinie donosi szyfrowaną depeszą, że wszyscy Holendrzy w Pekinie są w dobrem zdrowiu.

Petersburg 15 sierpnia. O organizacji wojsk syberyjskich donoszą, że wszystkie tam znajdujące się wojska tworzyć będą razem 3 korpusy. Jeden korpus wojsk lądowych będzie nowo uformowanym.

Petersburg 15 sierpnia. Według nadesłanych tutaj wiadomości, pod Moche ukazały się bandy chińskie, w skutek czego załoga w Pokrówce została wzmocnioną. W Mongolji nastąpiła koncentracja wojsk wzdłuż rosyjskiej granicy. Załogi strażnic znacznie powiększono.

Wiedeń 15 sierpnia. W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył austro-węgierski poseł przy dworze chińskim, br. Czikan, że przypuszcza, iż posłowie jak dotąd tak i nadal będą zgodnie postępować. Sądzi, że albo wszyscy posłowie jednomyślnie uchwalą, iż nie ufając dawanej przez Chiny gwarancji dla bezpiecznego odjazdu do Tien-tsinu, pozostać należy w Pekinie, albo, że wszyscy razem wyjadą. Br. Czikann spodziewa się, że i w przyszłości nie nastąpi rozdwojenie między posłami, którzy dotąd tak zgodnie postępowali.

Na pytanie w sprawie rokowań pokojowych, odpowiedział poseł: „Uważam następujące dwie kwestje za same z siebie wynikające: Naprzód należy zbadać, czy cywilizowane państwa będą w ogóle się poważnie rachować z pełnomocnictwem Li-hung-czanga, gdyż musi powstać pytanie, kto go do takich rokowań upoważnił. Nie wiadomo bowiem jeszcze dotychczas, kto w Pekinie rządzi, czy legalny cesarz, czy też ks. Tuan.

Ale powtóre — nawet przypuściwszy, że z pełnomocnictwem Li-hung-czanga należy się rachować jako z realnym czynnikiem, to nie mogą się cywilizowane państwa wogóle wdawać w rokowania pokojowe, jak długo ich wojska nie wkroczą do Pekinu. Skuteczny pokój można dopiero w Pekinie podyktować.

Paryż 15 sierpnia. „Gaulois" donosi, że na wczorajszej radzie gabinetowej zapadła uchwała w sprawie zapytania rządu niemieckiego, wyrażająca zgodę na nominację hr. Waldersego.

W o j n a.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Kapsztad 15 sierpnia. W parlamencie odrzucono 46 głosami przeciw 38 wniosek Stauera, żądający wybrania komisji dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie sądzenia powstańców. Schreiner głosował po stronie rządu, który uzyskał nadspodziewanie znaczną większość.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Jubileusz węgierski.

Ostrzyhom 15 sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości z powodu 9-wiekowego jubileuszu powstania kościoła katolickiego na Węgrzech. W uroczystościach tych, w których cesarza reprezentuje arcyksiążę Fryderyk, biorą udział także ministrowie.

Sytuacja w Austrji.

Pilzno 15 sierpnia. „Pilzneński listy" donoszą, że minister dr. Rezek uda się już w najkrótszym czasie do Pragi, aby nakłonić posłów czeskich do zaniechania obstrukcji i rozpocząć rokowania ze szlachtą konserwatywną.

Praga 15 sierpnia. Organ realistów czeskich „Czas" zwraca się przeciwko Młodoczechom, zarzucając im, że hypnotyzują naród kwestją językową i obiecują udaremnić wszelką działalność ekonomiczną gabinetu Koerbera, dopokąd rząd nie ureguluje sprawy języka.

Tymczasem z programu ekonomicznego. Czesi mogliby wyciągnąć znaczne korzyści, bo właśnie Czechy w państwie austrjackiem najbardziej potrzebują ulepszeń i inwestycyj ekonomicznych. „Czas" potępia nieprzejednaną opozycję Młodoczechów, jako jednostronną i niepraktyczną.

Groźba nowej wojny.

Londyn 15 sierpnia. Telegram z Lahory donosi, iż emir afgański zmobilizował piechotę i artylerję. Obiega pogłoska, iż zamierza on ruszyć ku granicy rosyjskiej i chce proklamować świętą wojnę przeciw Rosji.

Rumunia a Bułgarja.

Londyn 15 sierpnia. Wiedeński korespondent „Timesa" donosi, na podstawie, j k zapewnia, dokładnych informacyj, że zanosi się na poważne nieporozumienia pomiędzy Rumunią a Bułgarją, z powodu działalności rewolucyjnego komitetu macedońskiego.

W liczbie Bułgarów aresztowanych pod zarzutem udziału w zamordowaniu adwokata Michajleana, znajduje się dziennikarz bułgarski, niejaki Kazakow, u którego znaleziono list pisany do bułgarskiego ministra spraw wewnętrznych, a dla rządu bułgarskiego kompromitujący.

Rząd rumuński ma wystąpić z nową energiczną notą do rządu bułgarskiego, którą mają poprzeć także Niemcy, Austrja i Włochy.

Bułgarski prezydent ministrów Iwanczow oświadczył w odpowiedzi na przedstawienie posła rumuńskiego, że rząd bułgarski nie może wystąpić sądownie przeciwko komitetowi macedońskiemu, dopokąd nie będzie w posiadaniu aktów procesu, ułożonych przez rumuńskie władze sądowe. Odpowiedź ta uważana jest już za pierwszy krok do ustępstwa.

Wypadki w Serbii.

Wiedeń 15 sierpnia. „Fremdenblatt" omawiając ostatnie wypadki w Serbii zaznacza, że Austro-Węgry pragnęły i pragną zawsze utrzymania w krajach bałkańskich status quo i unikania wszelakiego mieszania się w ich sprawy wewnętrzne. W tej mierze polityka monarchii zgodną jest z polityką Rosji. Obecnie tak samo nikt nie ma prawa mówić o porażce Austro-Węgier w Serbii, jak podczas głośnego procesu o zdradę stanu o porażce Rosji. Polityka Austro-Węgier w Serbii nie jest zawisłą od wewnętrznych stosunków w tym kraju, lecz rozstrzyga o niej geograficzne położenie królestwa i ekonomiczne jego stosunki do monarchii. Pragnąc gorąco należy, aby raz przecie już zaprzestano, przy ocenianiu wypadków na półwyspie bałkańskim, mówić bezustannie o przeciwieństwie interesów między monarchią Habsburgską a Rosją. Ta zgodność zapatrywań, która znalazła wyraz w identycznych notach z dnia 29 kwietnia 1897 nie doznała od owego czasu żadnej zmiany i jest obecnie jak dotychczas niezawodną rękojmią utrzymania dobrego porozumienia pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją.

Anarchiści.

Rzym 15 sierpnia. Według doniesienia dzienników, aresztowano w miejscowości Tufo, prowincja Avellina, pewne indywiduum w ubraniu księdza, przy którem znaleziono listy francuskie i angielskie, oraz fałszywy paszport. Jak mówią, był aresztowany, królobójcy Bresciego towarzyszem, za którym policja czyniła poszukiwania.

Katastrofa na morzu.

Tulon 15 sierpnia. Jeden z oficerów marynarki opowiada następujące szczegóły z katastrofy zderzenia się torpedowca „La Framée" z okrętem „Brennus". Więcej okrętów eskadry płynęło w kierunku do cieśniny morskiej koło Gibraltaru w jednej linji z szybkością 10 węzłów. Noc była spokojna, niebo zupełnie czyste. Około północy chciał admirał Fournier przesłać krążownikowi „Foudre" jakiś rozkaz za pośrednictwem „La Framée". Wtedy „La Framée" przyspieszyła biegu i płynęła z szybkością 16 węzłów. Wtem komendant jej spostrzegł, że statek za blisko przypłynął do „Brennusa". Wówczas zakomenderował: „20 stopni na lewo". Kierownik steru jednak zrozumiał źle rozkaz, a mianowicie jakoby brzmiał: „20 stopni na prawo" — i według tego pokierował torpedowcem, który też w całym pędzie najechał na pancernik „Brennusa". Ci z załogi „La Framée", którzy spali zamknięci w kabinach, wszyscy utonęli. Komendant jej energicznie kierował ratunkiem, odrzucił zaś ratunek dla samego siebie, wołając: „Wszyscy odważni starajcie się uratować. Adieu". Po 3 minutach „La Framée" poszła na dno.

Paryż 15 sierpnia. Jak donoszą „Figaro" i „Gaulois" admirałowie Fournier i Baumont jakoteż porucznik Caverville i większa część oficerów są zdania, że głównym powodem zatonięcia okrętu „Framée" był błąd w konstrukcji jednej z części składowych. Jutro zbierze się pod przewodnictwem admirała Roustana rada śledcza w tej sprawie.

Wiedeń 15 sierpnia. „Wien.-Ztg." ogłasza: Cesarz nadał starszemu inspektorowi przemysłowemu we Lwowie, Arnulfowi Nawratilowi, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 15 sierpnia. Były minister margr. Bacquehem mianowany został prezydentem senatu trybunału administracyjnego.

Paryż 15 sierpnia. Rada ministrów zajmowała się wczoraj także udzieleniem dyplomów honorowych i nagród, przyczem 5 wielkich dyplomów przyznano austrjackim wystawcom.

Rzym 15 sierpnia. Królowa wdowa odjechała do Wenecji, na dworzec odprowadziła ją para królewska.

Bukareszt 15 sierpnia. Śledztwo w sprawie zamordowania profesora Michaileana przez bułgarskiego Macedończyka Dymitrowa, które znacznie już postąpiło, zdaje się stwierdzać coraz dowodniej współwinę komitetu macedońskiego, mającego swą siedzibę w Sofji.

Kutna Hora 15 sierpnia. Dziś odbyło się tu uroczyste otwarcie wystawy krajowej. O godzinie 10 rano ruszył pochód, w którym wzięli udział: komitet wystawy, delegaci władz autonomicznych i stowarzyszeń przybyłych z całych Czech, liczni goście i mieszkańcy Kutnej Hory, na plac wystawy. Tam przed głównym pawilonem przemysłowym Tow. śpiewackie „Tyl" odśpiewało kantatę, następnie przemawiali posłowie Adamek i dr. Pacak, poczem przewodniczący komitetu wystawowego p. Jan Machaczek, ogłosił wystawę za otwartą.

Wystawa przedstawia się wspaniale. Mnóstwo wystawców wzięło w niej udział.

Paryż 15 sierpnia. Pułkownik Bougol, który przed niedawnym czasem przeniesiony był za karę do Algieru, został teraz wskutek nowego śledztwa dyscyplinarnego — jak donosi jeden z dzienników — zupełnie usunięty ze służby.

Paryż 15 sierpnia. Jak donosi „Figaro", prezydent Loubet uda się w przyszły poniedziałek lub wtorek do Rambouillet, gdzie zabawi tylko krótki czas. „Figaro" twierdzi także, że w grudniu oczekiwane są w Paryżu ważne odwiedziny.

Bruksela 15 sierpnia. We wielu przedsiębiorstwach oddalono tu robotników, należących do stowarzyszenia, a przyjęto na ich miejsce takich, którzy do żadnego syndykatu nie należą. Robotnicy uchwalili żądać zaniechania tego postępowania.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·23
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·0[illegible]
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·4[illegible] 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	10·10††
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13§	8·35§§
do Brzuchowic 2·51 * n. §	5·45*	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	1·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5 31/5 i od 16/9—30/9; ⁰ od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie [illegible] wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego